

Smok - leżę na ruinach mojego życia. Pilnując ostatniego mego skarbu mojego tchnienia. Na samym dnie schowałem moje wspomnienia. Gdyby nic mi nie zostało to zostaniesz jeszcze ty. Mam setki zapisanych gdzieś wierszy. Zapisalem je na stronach z kalendarza. Nie liczę już czasu miasto mnie nie chce a ludzie odpychają. Żyje już sam. Tylko ja. W swojej krainie mgieł. Leze na ruinach mojego życia. Szukałem szczęścia nie tam gdzie trzeba. Żyje tylko dzięki pamięci. Pamięci tych, którzy przeklinają mnie w myślach.

Gwiazda - łapczywie łapie każdy oddech. Staram się nie utonąć w natłoku moich myśli. Ledwo wiążąc koniec z końcem w realnym życiu na przekór próbom zatapiam się w fantazjach mojego umysłu. Trzymam czyjąś rękę ciągnę ja za sobą na dno. A na dnie widzę tylko kostki lodu i parujące whisky. Mam czysty umysł, choć myśli dalej brudne. Myśli, w których natłoku nie możliwe jest aby wyobrazić sobie ciebie czystą, ciebie w bieli.

Gusła - próbowałem przywołać duchy mojej natury. Opetać nimi moja rodzinę. By porozmawiać z nimi i mieć towarzyszy podróży. Wokół tylko znajomi i przyjaciele, których znam od dziecka. Wiem już że herkules nie posprzątałby tego bałaganu bo Próbowałem zrozumieć demony, zmaterializować ich strach próbowałem zrobić wiele dopóki nie zrozumiałem że duchem jestem sam.

~Que